

# GAZETA NARODOWA

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie na prowincyi za grania
miesięcznie	1 zł. 50 ct. 2 zł.
kwartalnie	4 zł. 50 ct. 6 zł. 7 zł. 50 ct.
rocznie	9 zł. 12 zł. 15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoteż o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uroczystości prywatnych, dla halów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgonach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. przyjmują się do umieszczenia tylko na opłatę po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro  
otwarte od 10—12 rano i od 6—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 8 (sklep)  
otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerw.

## Z bieżącej chwili.

Lwów 30 czerwca.

Jak slychać, zamierzają węgierscy biskupi unioć przyjął kalendarz gregoriański, mianowicie rumuński unioć na Węgrzech zamyślają, w przyszłym roku uczcić tym aktem dwuwieczny jubileusz zjednoczenia się z kościołem rzymskim.

Nie jest jeszcze pewnem, ale bardzo prawdopodobnem, że konferencja rozbrojna za dwa tygodnie zamknięta zostanie. Wszyscy delegaci pragną, aby wszelkie rozpraw nad wnioskami, które wedle powszechnego przekonania nie zostaną przyjęte, zamknięte, a natomiast aby przyspieszono obrady nad temi punktami, co do których łatwiej przyjąć do porozumienia. Jest prawie pewnem, że wszystkie państwa przyjmą fakultatywny (tj. od wypadku do wypadku) sąd rozjemczy, tudzież poprawia deklarację brusselską. Wedle doniesień *Daily News* z Haagi, delegat niemiecki, pułkownik Schwarzkopf zbijał rosyjski projekt co do rozbrojenia w mowie, która wywarła niebywałą dotychczas i bardzo niemalą sensację na kongresie. Mówił on z niepojętą otwartością, projekt ów nazwał jawną niedorzecznością i dziwił się, jak coś podobnego na serio proponować było można. Odpowiedział mu rosyjski pułkownik Biliński.

W Hiszpanii odbywają się krwawe rozruchy. Tym razem pochodzi one nie od socjalistów i nie od dręczonego akcyzami ludu, ale w ogóle od stanu średniego, który oświadcza, że niepodobna będzie płacić podatków, o jakich rząd dla naprawy finansów i ocieniania finansowej czoł kraju zamyśla. Z opozycji tego stanu korzystają żywioły radykalne i socjalistyczne. Tu i ówdzie zaprowadza rząd stan oblężenia. Wszelako słusnie powiada memoriał Izby handlowych, że dla pokrycia 154 milionów franków rocznie, powinny wszystkie stany ponieść ofiarę, a więc należy okroić listę cywilną (płać dla dworu) pensje wojskowych, urzędników itd.

W Belgii poczynają się rozruchy z powodu projektowanej przez rząd reformy wyborczej i opozycja grozi i to już od dawna rewolucją zjednoczonych liberałów, radykałów i socjalistów, do których się pod przewodem księdza Daensa przyłączyła frakcja katolicko-demokratyczna pomimo upomnień episkopatu. Co prawda, także poważny odłam obozu katolickiego, który od piętnastu lat — na co się masoneria wstęka — rządzi Belgią, występuje pod przewodem słynnego Woesta przeciw temu projektowi.

W izbie posłów poczęły się bójki, sprzedawanie żołnierzy dla utrzymania porządku itp., jak niedawno w austriackiej izbie posłów; na ulicach opozycja systematycznie

wywołuje starcia z policją, żandarmeryą i wojskiem, które się zrazu odpornie tylko zachowują, ale ostatecznie kamienowane, ranione używają bagnatów. W gruncie rzeczy jest to jedynie walka masonizmu z katolicyzmem i dlatego zespolili się w niej tak zresztą z zasady i praktyki przeciwne sobie obozy liberałów, radykałów i socjalistów, a dla ślepej swojej znowu doktryny przyłączył się odłam katolicko-demokratyczny. Nieszczęściem jest, że król Leopold II życiem swoim nie zjednał sobie powszechnej czci i powagi.

Jutro ma być parlament francuski odroczony i nowy, przez Brissona w poniedziałek ocalony gabinet będzie mógł w spokoju zająć się „likwidacją“ sprawy dreyfussowskiej.

We Włoszech gabinet energicznie zabiera się do obstrukcji parlamentarnej a popiera ją w tem nawet frakcje, które nie należą do jego obozu i znaczna większość izby posłów głosuje po myśli rządu. Położenie jednak ciągle jest niepewne.

Nietylko we Włoszech z ogromnem oburzeniem przyjęto wyrok sądu francuskiego, którym włoski generał Giletta skazany został na pięć lat więzienia i grzywny 5.000 franków. Wyrok powszechnie uważają za skandaliczny, gdyż z ogłoszonych powodów sądu okazuje się, że oparty jest na gadaniach stangrotów, służby hotelowej i t. p. ludzi, a nie na żadnym fakcie wydatnym. Wiadomo, że generał wkrótce ulaskawionym zostanie, ale to bynajmniej nie ugłaska słuszną oburzoną opinią publiczną. Piękna to ilustracja do historii dreyfussowskiej.

Z Petersburga donosi *Pester Lloyd*: „Potwierdza się, że Rosya buduje z Aleksandropola kolej do granicy persko-tureckiej i rząd spodziewa się, że ta kolej będzie mógł rychło doprowadzić aż do zatoki Perskiej“. Podobno zabiera się tam Rosya na serio do roboty. Jak donosiliśmy, wojskowy członek ambasady niemieckiej w Konstantynopolu, major Morgen wybrał się na „inspekcję“ ku granicy turecko-rosyjskiej a właśnie donoszą z Berlina, że ambasador rosyjski remonstrował przeciw temu u sultana i major Morgen wcześniej odwołany został z drogi.

## Wybory w sanockiem.

Lisko 29 czerwca.

Wczoraj pod przewodnictwem marszałka powiatu p. Ludwika Ramulka odbyło się liżone mimo słoty zgromadzenie przedwyborcze, na którym stanął zaproszony kandydat na posła do rady państwa Jan hr. Potocki.

W zwieźle przemówieniu zaznaczył p.

kandydat, że jest człowiekiem pracy i że oderwany od tej pracy staje przed wyborcami jako kandydat, zniewolony do tego przez zebranych reprezentantów trzech powiatów przed kilku dniami w Sanoku. Oświadczył dalej, iż w razie wyboru stanie w Wiedniu na tem stanowisku, że nie będzie prosił o ustępstwa lub jałmużnę, ale o wykonanie tych praw, których możemy się domagać i o nadanie tych, które nam się należą. Hasłem jego jest praca. Pragnie, aby węzeł między wyborcami a nim się zaciął. Pragnie, aby mógł najcieśniej stykać się z wyborcami, aby mógł ciągle badać i poznawać potrzeby kraju. Dalej zaznaczył, że wstąpi do Koła polskiego — bo tylko w solidarności naszej reprezentacji widzi możliwość przeprowadzenia postulatów krajowych. Usiłować będzie równocześnie z innymi skłonić naszych odstępców wiedeńskich do związania się i skoncentrowania wszystkich sił polskich w Kole polskiem.

Dalej hr. Potocki podniósł, że rzek nam mało regulują — zaznaczył potrzebę regulatywu dla spławu drzewa i wykazywał niezbędną większość poparcia przez rząd spraw rolniczych i innych wiążących się z niemi, jak np. kolos rolniczych. W pracy swej zamierza naciskać położę na sprawy ekonomiczne. W tych sprawach chce iść zawsze najsumienniejszą i najenergiczniejszą, tak, aby sprawy traktowane w parlamencie wydały jak najlepsze dla kraju pożytek. Nie obiecuje rzeczy nadzwyczajnych, lecz przyrzeka praować tak, że będzie zawsze na stanowisku i nigdy fałszywego tonu nie wyda. Uważa, że podstawą naszego działania musi być solidarność i silne Koło polskie.

Zgromadzeni wyborcy, pośród których reprezentowane były wszystkie stany, a nawet różne odnośnienia polityczne, obdarzyli kandydata po skończonej przemowie długotwałymi oklaskami, poczem nastąpiły interpelacje.

Wyborca Barański interpelował w sprawie cen soli. Hr. Potocki odpowiedział z nader dokładną znajomością tej sprawy a nawet zacytował wiele szczegółów, jak np., że w ostatnich tygodniach ceny soli dochoziły w niektórych gminach do 16 ct. za topkę. Kandydat skłonił do tego, że sól bydlęca była tak złą, że bydło soli jeść nie chce a nieraz nawet sól ta bydło szkodzi.

Dr. Jabłoński interpelował: 1) czy kandydat zamierza wpływać na pomnożenie ilości „naszych“ urzędników tj. Polaków i Rusinów w ministeriach? 2) czy kandydat jest zdania, że Koło polskie należy pracować? Hr. Potocki w odpowiedzi stwierdził, że wie o tem, iż za mało jest naszych w urzędach w Wiedniu i że nawet dowody urzędowe ma w rękę, iż jest stanowczy brak w tym kierunku w ministerstwach. Co do drugiej interpelacji odpowiedział, że sądzi, iż przez

ewentualne wprowadzenie do Koła tego odłamku polskiego, który stoi poza Kołem, ułatwi się pracę Koła polskiego i ożywi przez łączność.

P. Ślaski podniósł potrzebę wprowadzenia energiczniejszej ustawy o rybołówstwie.

Po wyczerpaniu interpelacji zalecił p. Ramul w gorących słowach wybór hr. Jana Potockiego, poczem na wniosek dr. Jabłońskiego uchwalono zgromadzenie jednogłośnie popierać solidarnie kandydaturę Potockiego i wybrano komitet ścisły wykonawczy, złożony ze wszystkich warstw wyborczych tej kury.

## KORRESPONDENCJE.

Londyn 25 czerwca.

(Kobiety w radach muniypalnych. — Przedłożenie szkolnictwa elementarnego. — Spadkobierstwo tronu Koburskiego — Transwal).

Dwie sprawy w angielskiej izbie gmin szczerze i zakończono zostały. Bil o nowej organizacji muniypalnej Londynu przeszedł szczerze i przez trzecie czytanie i odesłany został do izby lordów. Nie ma wątpliwości, że posłuszna zachowawczemu rządowi i nie sprzeciwiająca się mu nigdy izba lordów, przyjmie wszystkie główne jego zasady. Jedyną wątpliwością istnieje chyba co do klanu, która dotyczy wybieralności kobiet na radców muniypalnych i na aldermanów. Izba gmin zawetowała tę nową znaczną większością głosów i zatrzymała się jedynie przed urzędem mera gminy, albo muniypalnego okręgu: tam kobiet jeszcze widzieć nie pragnie — ohwilowo. Pytanie, czy lordowie są tak energicznymi orędownikami emancypacji politycznej kobiet jak posłowie i czy nie powstrzymają ich na tej drodze, którą zdobywają szczebel po szczeblu. Być może, iż i oni zgodzą się na współudział kobiet w administracji muniypalnej, nie trzeba bowiem spuszczać z uwagi, że w Anglii przeciwnikami równouprawnienia kobiet jest stronnictwo radykalne i postępowe, zachowawcze natomiast jest gorącym jego poplecnikiem. Wie z doświadczenia, jak z gruntu i na wskroś zachowawczym jest nastrój umysłów kobiet angielskich, jak stanowczo trzymają się one tradycji i jak zawziętych przeciwników mają w nich wszystkie rewolucyjne inowacje. Nie potrzeba iść dalej jak do ligi Pierwioska, aby sobie uprzytomnić, jak gorliwymi sprzymierzeńcami kampanii zachowawczych są kobiety i jak wielkie usługi oddają torysom przy każdej sposobności. Kierując się osobistym interesem izba lordów, strażnica konserwatywna, przyjmie tedy, prawdopodobnie, kobiety na radców muniypalnych i na aldermanów.

Drugą sprawą, która przeszła pomyślnie przez izbę gmin, jest podniesienie obowiązkowego elementarnego szkolnictwa z 11 do 12 roku życia. Bil ten, jako sprzeciwiający się

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATY przyjmują: we Lwowie: Administracja *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika 1. 8; w Paryżu: C. Adam Chocowski 80 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlstichgasse 10 — Radoli Mosse 8 Ilarstädte 2 — A. Oppellik Grünengasse 12 — M. Dückel Nachf. Max Angenfeld & Emerich Lessner Wellsele 6 — Schallik Wellsele 11 i J. Danneberg, I. Wellsele 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler G. L. Deube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe na jedno miejsce 10 ct. — Nadcięcia za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczne za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatne korespondencje 3 ct. od wiersza. — Kartę korespondencyjną dla drobnych ogłoszeń 30

ekonomicznym interesom wielkich przemysłowców Lancashire, nie był przedstawiony przez rząd, który nie chciał sobie tych potęg narazić, ale zadowolony swój był inicjatywie posła p. Robrona. Sir John Ghorat, sekretarz stanu spraw oświaty, powinszował izbie tego niezwyklego sukcesu: prawda, że on kopie ciagle dolki pod swymi zachowawczymi kolegami i piętnuje przy każdej sposobności wadliwe instytucje oświaty ludowej, ze swobodą krytyki, admirowując w ustach członka rządu. Ważny ten postępek w wychowaniu publicznym jest teraz w rękę rządu. Nie poważaj się zapewne wobec jednogłośnie niedelawy poparcia tej demokratycznej reformy przez zachowawczy oboz w izbie, odmówić mu swego poparcia u lordów. Inaczej sięgłoby na rządzie odium niezaprzeczane.

Kwestya spadkobierstwa tronu koburskiego staje się coraz bardziej jatrzącą. Książę Artur Connaught nie chce zerwać się stanowiska głównodowodzącego armii brytyjskiej, które go minąć nie może i miał zamiar abdykować na rzecz swego syna, jednakże, kształcącego się obecnie w szkole Eton ale i ten szesnastoletni chłopak tak gorąco pragnie pozostać prawdziwym angielskim gentlemanem i oficerem, że powstała myśl przesłania jego praw na ciocięzkiego brata, księcia Albany. Jest on bez najmniejszego majątku i bez najmniejszych widoków w przyszłości: dla niego tron koburski i przywiązanie do tegoż tronu apasze, byłoby prawdziwą gratką. Matka jego, Niemka z domu Waldeck-Pyrmont, dokłada wszelkich starań, aby ta kombinacja przyszła do skutku, ale naturalnie sejm koburski musi także wyrazić swą opinię, a Niemcy są obrażeni i rozjątrzeni że królewska rodzina angielska frymarczy ich tronek i swala ten „słodki ciężar“ z jednego na drugiego, nie mogąc znaleźć prawdziwego amatora.

Ogłoszona została księga Błękitna o zatargu z Transwalem. Nie dowiedzieliśmy się z niej wiele nowego. Wystarczy powiedzieć, że w tej chwili rzeczy przybrały wygląd pokojowy. Na radzie ministeryjnej grupa, domagająca się przykładowego i natychmiastowego skarcenia Transwalu na jego zachwalność, znalazła się w mniejszości i nie udało się p. Chamberlainowi przeprowadzić swych planów.

Jest rzeczą zadziwiającą, że taki poważny mąż stanu i taki roztropny, chłodny, jak książę Devonshire, poparł Chamberlaina. Ponieważ Krüger oświadcza ze swej strony gotowość do pewnych, choć nieznacznych ustępstw w kwestyi naturalizacji przybyszów angielskich do Transwalu, zatem przewidzieć można, że w ten lub ów sposób zatarg będzie zatarg obecny: o stanowczym pokoju mowy być nie może wobec interesów nietylko sprzecznych, ale wprost sobie przeciwnych.

65

## Jakóbina Vanesse.

Powieść

WIKTORA CHERBULIEZ.

(Ciąg dalszy.)

„Będąc bogato uposażoną przez naturę i los, mogła ona pędzić życie przyjemne i wygodne, wolała jednak poświęcić się dla szczęścia bliźnich, otworzyła swój dom i serce dla wszelkiej nędzy spotykanej w życiu, wolała: „Wejście, znam balsam leczący i magiczne słowa niosące pociechę. Wie coś o tem panu Vanesse i może zaświadczyć... Ach, pan! wszyscy sądził, że jesteś doskonałą, tymczasem urzeczywistniając swój projekt ponętny, dowiedziawszy, że i ty nie jesteś wolną od słabości ludzkiej. Czyż nie lekasz się straty uroku w oczach swych starców, ubogich, do których Oserela i młodej, ubóstwiającej cię dziewczyny?“

— Więc, żeby mnie kochała, mam być konieczne doskonałą? Uwalniam ją od ubóstwiania. Nie widzę w sobie nic boskiego! Niech tylko zachowa dla mnie przyjaźń, którą mieć można i dla osoby niedoskonałej nie sądam od niej więcej. I niech nie obawia się

o moich ubogich i starców! Cokolwiek bądź nastąpi, zawsze będę się nimi opiekowała i będę mieszkała przy nich. Co powie na to adwokat dyabła?..

— On zawsze ma odpowiedź gotową, odpowie więc:

„Jakaż pani jeszcze młoda i marzycielka! Nie wiesz dotychczas, że zakochany i starający się o kobietę mężczyzna jest miękki jak rękawiczka i zgadza się na wszystko, czego od niego żądają, lecz skoro tylko uzyskał czego pragnął, z pokornego żebraka staje się panem surowym. Nie wiesz jeszcze, że każdy artysta uważa się za pół-boga, nie uznaje zobowiązań żadnych, że wszystkie prawa przywłaszcza sobie, pozostawiając kochającą go żonę tylko obowiązki! Nie wiesz, że jest on zwykle nietylko surowym, lecz i nie stałym, że pani Sauvigny, o ile jest uczuciowa, o tyle i dumna, że potrafi cierpieć w ukrytości i że odtąd stanie się nieczułą na nieszczęścia innych, gdyż sama będzie potrzebowała pociechy.“

Mówiła z oczyma zwróconemi w stronę, lecz teraz utkwiała w nią wzrok i zniżyła głos:

— Zaślubiając go, czy spełniasz akt miłosierdzia, czy kochasz go?

Nie doczekawszy się odpowiedzi, była zmuszona powtórzyć swe pytanie.

— No jużż kocham go, kocham bardzo.

— Nie można kochać trochę lub bardzo — rzekła opryskliwie — kocha się, lub nie kocha... Zdeje się, że kochasz nie muzykę,

lecz muzykę jego. Siostrzyczko moja, powiedz jak kochasz go?

— Gdy jestem zadowolona z niego, to jestem nią i z siebie; wtedy wszystko wydaje mi się łatwym i życie lekkim.

— Szczególny sposób kochania! — zawołała Jakóbina. — I tobie się zdaje, że on się tem zadowoli? Mężczyźni są tak brutalni!

Pani Sauvigny drgnęła.

— Nigdy nie należy kazać sobie wróżyć... — szepnęła z uśmiechem wymuszonym.

Zrażona tą wróżbą nieszczęścia, powstała i oparłszy się o pień topoli, przez kilka minut w zamyśleniu spoglądała na rzekę.

Czy ma lekceważyć te kłamliwe i niepokojące przepowiednie?

Nieraz w chwilach melancholii powtarzała sobie te same słowa, jakie obecnie wygłaszała przed nią młoda wróżka.

Zapewne, zdarza się niekiedy mężczyznom nie dotrzymywać przysięgi; niejedną pokorną żebrak, zostawiając panem, stał się surowym i wyniosłym. Zapewne, artyści bywają lekkomyślni i posiadają serce zmienne, gdy tymczasem kobieta cierpiąca żyje tylko w nich i dla nich. Zapewne, mężczyźni wogóle wymagają, ażeby kochano ich inaczej, niż można ich kochać...

Różowe obłoki utraciły już swą barwę, wody rzeki stały się szaremi, jak skóra węża; zielony po drugiej stronie rzeki gaik zapadał w coraz większą ciemność.

Pani Sauvigny zdawało się, że z oieniów tych spogląda na nią i przemawia smutna prawda.

Podniosła oczy i spostrzegła pierwszą, zjawiającą się na horyzoncie gwiazdę. Widok gwiazd zawsze rozpogadzał ją, więc i ta wnet rozświeciła jej smutek.

Myślała o radości, jaką okazał p. Saintis, gdy ją zobaczył, przypominała sobie, jak pewnego wieczora powiedział, że przeznaczeniem kobiety nerwowej lecz spokojnej jest zaślubienie artysty i kierowanie jego życiem i talentem. Czyż to zadanie nie jest równie chwalebne jak inne i czyż nie warto dla niego uczynić niejaka ofiarę?

Dziwnym prawem kontrastu, wywołującym w nim zachwyt, pani Sauvigny posiadała w sobie obok przystępów melancholii i niedowierzania sobie, wiele optymizmu i wesołości wrodzonej.

W kilka lat po wyjściu za mąż omal nie zmarła na tyfus. Zwątpiono już o jej życiu, gdy w tem jakiś dalszy krewny przybył dowiedzieć się o jej zdrowie. Dziwny ten człowiek zjawiał się w dniach żałoby nie ominął ani jednego pogrzebu — i z tego powodu przezwano go żałobnikiem.

Umierając, nieprzytomna od kilku godzin, posłana jego głos i jakby undem odzyskałszy mowę, zapytała:

— Czyś przyszedł dowiedzieć się kiedy umrę?

Ta krótka chwila wesołości — jak zapewniał lekarz — ocalała ją.

Wrodzona wesołość i spostrzeżona na niebie gwiazda, jako symbol nadziei, natchnęła ją otuchą.

Podeszła do Jakóbiny i rzekła:

— Nie wierzę w twą wróżbę złowieszczą. I on nie dopuści się wiarołomstwa i ja nie sprzeniewierzę się moim starcom i ubogim. Nie widzę sprzeczności, o których mówisz; czuję się dość silną, by je pogodzić. Mahomet mawiał: „Na tym świecie najwięcej mi się podobają kobiety, zapachy i kwiaty; duszę zaś moją najświeżiej wzmacnia modlitwa“. Starajmy się o serce równie wielkie, jak serce Mahometa. Bóg, do którego często zwracam się z modlitwą, chętnie bierze udział w sprawach ziemskich i pogardza tylko tem, co jest niskie i niegodziwe. Pozwała mi On lubić kwiaty, ioh zapachy i muzykę. Dlatego miałby mi za złe, gdybym pokochała muzykę?

Na twarz jej wystąpiły rumieńce, oczy uśmiechały się, a cała postać przypominała dziewczynkę, która, idąc przez las, śpiewa dla dodania sobie odwagi.

Jakóbina powstała także, przez chwilę spoglądała na swą siostrę starszą, wierzącą w onotę mętożyzn i zachwyconą nią, ujęła jej obie ręce i podniosła do swych ust.

— Jesteś młoda i marzycielką. Niech Bóg kwiatów i zapachów błogosławi cię! Zapomnij o tem, co przed chwilą mówił adwokat dyabła, gdyż mówił dla formy. Zasady ogólne nie mogą być stosowane do ciebie, gdyż wielkie serce twoje zdoła pogodzić wszystko. Jesteś unikatem na tej ziemi.

(C. d. n.)

Bluzki, Halki, Narzutki, Płaszcze angielskie E. MACHAYSKI  
poleca magazyn pod firmą

Lwów, róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.



## o Kąpielach.

Nadeszła pora kąpielowa, a wiadomo, że kąpiele to bardzo ważny czynnik zdrowotny. Wielu rokrocznie i tylko z mody wyjeżdża do „wód“ a jak najmniej stosuje sposób życia swego do praw przyrody, mniemając zwykłe, że zdrowie kupić sobie mogą u lekarza i aptekarza.

Nie zatem dziwnego, że po sezonie kąpielowym czują się często słabsi niż przedtem. Chodzi tu przeważnie o kąpiele, do jakich nas w porze gorącej zachęca chłodzący żywioł naszych rzek, jezior i stawów. Właśnie na tej zmianie ciepłoty, na owem ochłodzeniu ciała naszego, ograniczanego promieniami słonecznymi, polega głównie wpływ kąpieł zimnych. Mówiąc o nich, należy zawsze podwójną kąpiel rozróżniać t. j. ogrzewającą czyli słoneczną i chłodzącą czyli wodną.

Obie powinny być, ile możności, zawsze z sobą połączone, jakkolwiek pierwsza kąpiel dla człowieka ważniejsza jest niż druga. Organizm ludzki nie jest podobny do organizmu ani ryby, ani ptaka, nie ma zatem koniecznej potrzeby ciągłego i regularnego w wodzie ciała swe moczyć, ale zmniejszałyby wkrótce każdy człowiek, gdyby nie miał słonecznej, a zginąłby natychmiast, gdyby mu zabrakło powietrza. Stąd wynika, że kąpiele powinny być jaknajwięcej używane kąpieł powietrznych i słonecznych, kąpieł zaś wodnych wedle okazującej się potrzeby t. j. dla ochłody rozgrzanego ciała, jako też dla oczyszczenia jego.

W porze gorącej potrzeba taka najbardziej się wywydatnia i w czasie tym używanie kąpieł zimnych powinno być więcej niż dotąd rozpowszechnione. Niestety, mamy często zbyt jednostronne o działaniu kąpieł wyobrażenia i używamy ich nierozumnie. Jest to główna przyczyna tak częstych przeziębień podczas lub po kąpielach, zwykłych chorób, a nawet wypadków śmierci. W ten sposób też wytłumaczyć sobie można obawę, jaką niektórzy odczuwają przed zimnymi kąpielami.

Każdy przyszedł musi, że kąpiele zimne same nigdy nam szkodzą nie mogą, gdy tylko zachowujemy naturalne prawa, które zresztą każdemu człowiekowi same się nasuwają i przypominają, a mianowicie miłym lub przykrym uczuciem, bądź to przed kąpielą, bądź podczas niej lub po kąpielach.

Przed kąpielą zimną (ciepłota wody 18 - 25 stopni C.) powinniśmy przede wszystkim na to zwracać, aby ciało nasze miało pewien zapas ciepła, czyli było rozgrzane. Jest to pierwsze i najważniejsze правило, przeciw któremu często się błądzi.

Wedle zdania znakomitych fizjologów, woda zimna nie szkodzi nawet spożyciu, a tylko w takim razie kąpiele mogą zaszkodzić, gdy ciało jest ochłodzone, albowiem w braku zapasu ciepła utrata tegoż w wodzie zanadto daje się ustrojowi we znaki.

Ciało nabywa ciepła bezpośrednio przez promienie słoneczne lub też pośrednio przez ruch n. p. przechadzkę, ćwiczenia gimnastyczne. W ostatnim sposobie trzeba baczność, aby ani czynność serca, ani oddychanie nie były zbyt przyspieszone. Ciepło wytwarzamy w sobie także, poruszając się w wodzie i pływając.

Im zimniejsza jest woda, tem więcej odbija ciepła. Zwykle już po pół minuty następuje skurcz w naczyniach skóry, a krew przechodzi do wewnętrznych narządów, wskutek czego odczuwamy wrażenie dreszczu. Uczuciu temu nie powinno się podczas kąpieł nigdy stawiać oporu, gdyż mogłoby się to stać przyczyną przeziębienia.

A zatem nasuwa nam się drugie bardzo ważne правило: W kąpielach przebywać tylko tak długo, dopóki odczuwamy miłego wrażenia ochłody.

Na ogrzanie i ciepłotę ciała powinniśmy pilnie baczność także po kąpielach. Po należytem osuszeniu, szczególnie nóg i głowy, powinniśmy się starać utraczone ciepło w cieple wytworzyć. Używamy to najlepiej przez ruch (ćwiczenia gimnastyczne, bieganie), który powinien być tem szybszy, im silniej się uczuwa nbytek ciepła, czyli ochłodzenie.

Obok tych trzech głównych prawideł, zapominając nie trzeba także o następujących przepisach:

- 1) Nie kąpać się w miejscu, w którym grunt nie jest zabudany i znany
- 2) Nie kąpać się bezpośrednio po jedzeniu, ale w 2 do 3 godziny po niem, kiedy trawienie nie jest w całej pełni.
- 3) Nie kąpać się będąc wzmuszonym, niewypoczętym lub podrażnionym.

Kto będzie się trzymał tych przepisów, temu zimna kąpiel nigdy nie zaszkodzi.

## Kroniczka naukowa.

(Stulecie płynnego powietrza.)

Wiadomo, że w roku 1883 pp. Olszewski i Wróblewski robiąc doświadczenia z gazami, wykazali sposób wytwarzania powietrza płynnego. Chcąc otrzymać gazy w stanie płynnym, trzeba je ochładzać, zamrażać: powietrze osiąga do 140 stopni staje się płynnym. Rzeźba osobliwa, że zimno tak straszliwie osiąga się, doprowadzając gazy do stanu wrzenia.

Żeby zaś ogrzać powietrze tak, żeby się zagotowało, poddać je trzeba ciśnieniu 200 atmosfer (pamiętajmy przytem, że przy konstrukcji parowozów dochodzi się tylko do 20 atmosfer), potem temperatura spada do 150 stopni zimna i — powietrze staje się płynnym. Po przewyższeniu tych trudności następuje inny szkopuł: jak przegotowywać i użytkować powietrze płynne?

Pp. Olszewskiemu i Wróblewskiemu udało się o prawdę uwięzić na chwilę powietrze płynne, ale ze względu na ogromne koszty, widzieli się zniwoleni zaprzestać dalszych doświadczeń.

Dopiero profesor Linde z Monachium rozwiązał oiekawę zagadnienia; mianowicie sformułował oryginalną maszynę do wyrabiania powietrza płynnego. Sposób fabrykacji jest niesamowicie prosty i łatwy, nie naradza ani na zbyt wielkie koszty, ani na stratę czasu.

Zwyczajny to zbiornik, utrzymujący równy stopień zimna, przez który przepływa niska temperatura. Tą drogą otrzymać można każdorazowo trzy czwarte litra płynnego powietrza. Ze wynalazek prof. Lindego nie jest wcale nieproduktywną fantazją uczonego, dowodzi fakt, że w prowincji nadreńskiej zbudowano już fabrykę powietrza płynnego.

Pytanie teraz, jakie znaczenie mieć może powietrze płynne w życiu praktycznym? Na to odpowiedź łatwa: tysiąckroć większe, aniżeli para i elektryczność! Albowiem siła powietrza płynnego przewyższa nieskończenie wszystkie znane dotychczas potęgi.

Nie ma dziesięciu życia, w którychby powietrze ściśnięte nie dało się zastosować. W przemyśle, w handlu, w komunikacji, w każdej działalności cywilnej, lub wojskowej ogromne usługi oddać może nowy silnik, który już teraz tworzą w Ameryce kolosalne podziemi transporty z pomocą komprimowanego powietrza, a projektują zaprowadzenie nowych tramwajów ulicznych z motorem „powietrznym“.

Do wytworzenia pary potrzeba węgla, który kupować jesteśmy zmuszeni za drogie pieniądze; do wytworzenia elektryczności niemniej potrzebne są materiały, będące własnością prywatną i dziełem rąk ludzkich. Jedynie powietrze otrzymać możemy za darmo, dostarcza go nam przyroda wprost bez pośredników. Rzeźba jasna, że wpływie to na obniżenie kosztów produkcji — dalej czeka nas w XX wieku taniocść dotąd nieznaną, która znowu uprzątnie dobrodziejstwa cywilizacji szeroko masom.

Dzięki zatem dobroczynnej matce-przyrodzie uogólni się dobrobyt, podniesie się kultura.

Ale i na innych polach wywoła powietrze płynne przewrót zupełny. Prof. Linde przekonał się, że żywioł ten nadaje się do fabrykacji znakomych materiałów wybuchowych dzięki temu, że z otoczenia się z powietrza płynnego zupełnie, a posostaje tylko kwasoród. Siła wybuchowa waty, umieszczonej w kapalach z powietrzem płynnym równa się sile dynamitu, a przewyższa dynamit o tyle, że nie grozi absolutnie niebezpieczeństwem. Siła wybuchowa trwa bowiem tylko kwadrans, a potem sama znika.

Zamiast niebezpiecznych składów dynamitu, będziemy mieli maszyny, wytwarzające szybko wymagany w danej chwili ilość pocisków „powietrznych“. Nowe te pociski nie tylko w razie wojny okażą się użytecznymi, ale niemniej wielkie oddadzą usługi w górnictwie, w łomach kamieni, przy budowie tuneli, dróg i traktów. Wypróbowano je już przy budowie nowego tunelu przez Siplon.

Powietrze wolne od azotu okaże się też oczywiście niezbędnym do odświeżania powietrza w szpitalach, fabrykach, zakładach naukowych, warsztatach i mieszkaniach.

Wogóle nowy żywioł ma nieocenioną wartość dla higieny, a i lekarze nie ośmiąskają go wyzyskać, czy to w terapii, czy też przy badaniu praw biologicznych.

Stwierdzono bowiem, że zwierzęta podane działaniu powietrza płynnego zdychały, ale usunięte z pod jego wpływu wracały do życia; również nasienie zniszczone pozornie pod wpływem powietrza płynnego — kilkoma po 110 godzinach.

Z pomocą powietrza płynnego można po kasywać wprost sztuki ozonoksygenu: napój, przykład, do którego „należymy“ powietrze płynne zetnie się lodem, a lody zetnąwszy się z powietrzem płynnym poczną wrzeć i kipieć.

Włodzimierz Raszczyński.

## WYŚCIGI.

(Dzień pierwszy.)

Lwów 29 czerwca.

Deszcz, który od kilku dni pada bez przestanku, nie zrobił wczoraj zawodu sportowcom. Widocznie niebo postanowiło przyjąć z pomocą towarzystwa antihazardowemu i pozbawił totalizatora biednych dobrodziejów idących mu na lep ofiar, gdyż z obawy przed potokami deszczu i wobec horyzontu zasnuwającego grubymi olowanymi chmurami, bez żadnego cienia nadziei pogody pojawiła się wczoraj na terenie i u totalizatora oprócz osób interesowanych lub urzędem do tego zniewo-

lonych, tylko nieliczna garstka „zapalonych graczy“ i znawców koni. Słizki, rozmokły tor nie pozwolił koniom rozwinąć wszystkich sił, więc biegi były — rzecz można — leniwe i co w ślad za tem idzie niebardzo świetne.

Z pięciu biegów objętych programem jeden dla braku startujących koni odpadł zupełnie, wynik pozostałych czterech jest następujący: 1) Bieg o nagrodę pań. Panowie jeźdźcy. Meta 1600 m. Nagroda honorowa, ofiarowana przez hr. Maryę Potocką jeźdźcowi i zwycięzcy, oprócz tego od pań 50 dukatów zwycięzcy z czego 95% przypada dla właściciela a 5% dla hodowcy. Start otwarty tylko dla koni galicyjskich i bukowinich, które w r. 1898 i 99 nie zdobyły nagrody w kwocie 1000 koron lub wyższej. Do startu stanęły 3 konie. Pierwsza przyszła do mety hr. Osk. Potockiego „Miss Fairy“ — druga była „Dyagłowska“ markiza Guy de Boishebert, trzecia Władysława Schindlera „Kochanka“. Totalizator płacił 15 zł. za 5.

2) Bieg zachęty z płotami dla koni półkrwi galicyjskich i bukowinich, które w r. 1898 i 99 nie zdobyły sobie w biegu z płotami nagrody wyższej niż 400 koron. Meta 3200 m. Nagroda gal. towarzystwa chowu koni i wyścigów w kwocie 1000 koron dla pierwszego konia, 500 dla drugiego 250 dla trzeciego i 150 dla czwartego. Panowie jeźdźcy. U startu stanęło pięć koni. Pierwszą była u mety „Coquette“ por. Heintzschla, drugim „Paż“ por. Ed. Kollera, trzecim „Darley“ weterynarza wojskowego Bartoscha, czwartą „Kania“ podpor. K. Rothermana. Totalizator płacił 10 zł. za 5.

3. Bieg dwulatów-maiden. Meta około 1200 m. Nagroda 1500 koron, ofiarowanych przez austriacki Jockey-Club. z czego 1000 k. zwycięzcy (95 pr. właścicielowi a 5 pr. hodowcy) 350 kor. drugiemu i 150 kor. trzeciemu koniowi. Do startu stanęło 5 koni. Pierwszy przyszedł „Wałpan“ własność hr. St. Siemieńskiego własnego chowu, po nim kapitan Pecha „Dreyfuss II“ ze stada chorzelewskiego, trzecim był „Ortolan“ ze stada chorzelewskiego. Totalizator płacił 7 zł. za 5.

4) Steeple chaze o nagrodę czarnokonicką, ofiarowaną przez p. Maryę Bogucką w kwocie 2000 koron zwycięzcy. Meta około 4800 m. Panowie jeźdźcy w kolorach. Bieg ten odpadł zupełnie, gdyż do startu stanęła tylko klacz Wład. Ostoi Ostaszewskiego „Licho“, której jury przyznało nagrodę.

5) Bieg o nagrodę ministerstwa rolnictwa w kwocie 3000 koron dla zwycięzcy, z czego 95% przypada właścicielowi a 5% hodowcy, a oprócz tego nagroda towarzystwa wyścigów 600 koron drugiemu, a 300 trzeciemu koniowi. Start dozwolony tylko koniom galicyjskim i bukowinich. Meta około 2400 m. Stawali cztery konie. Pierwszy przyszedł do mety kap. Pecha „Fais ton chemin“ chowu p. F. Szczęśliwego z Przewoźca, druga nagrodę zdobyła „Pielgrzymka“ hr. Osk. Potockiego, trzecim był „Plug“ ze stada chorzelewskiego. Totalizator płacił 18 zł. za 5.

Pomimo śliskiego toru nie zaszła żadna wypadka z wyjątkiem tego, że w drugim biegu, biorąc trzecią przeszkodę kon p. Bartoscha „Darley“ związał się i upadł wraz z jeźdźcem. Upadek był tak szorstki, że p. Bartosch natychmiast dosiadł konia i mimo dość znacznej straty czasu zdołał trzeci przybyć do mety.

## Na drugie półtorcze

Czas odnowić przedpłatę!

## KRONIKA.

Lwów dnia 30 Czerwca

Zapiski osobiste. Minister Jędrzejowicz powrócił już do Wiednia.

Książę biskup krakowski ks. Puzyna wyjechał na dni kilka do swej rodziny pod Kołomyją.

Hr. Józef Hohenstein Thun, prezydent rządu krajowego na Śląsku, wraz z małżonką przybył do Lwowa na kilka dni.

Z powodu wyścigów hr. Stanisławowi Siemieńscy-Lewicy dawali w czwartek w Kasynie narodowym obiad na 50 osób, w sobotę zaś daje obiad prezes towarzystwa wyścigowego hr. Juliusz Bielski.

Mianowania. Cesarz zamianował radcę sądu krajowego dra Józefa Kaisera z Krakowa prezydentem sądu obwodowego wadowickiego.

Ministerstwo handlu zamianowało oficyałów pocztowych: Mieczysława Mianowskiego, Jana Dobrowolskiego i Józefa Landyna ze Lwowa, Antoniego Sayllera i Józefa Snopkiewicza z Krakowa starszymi oficyalami pocztowymi w IX klasie rangi, a dyrektora poczty i telegrafów pozostawiła nowomianowanych w ich dotychczasowych miejscach służbowych.

Prezydentem krajowej dyrekcyi skarbowej zamianował koncepcistów skarbowych Stanisława Budzynowskiego i Michała Janiszewskiego inspektorami podatkowymi w IX klasie rangi, tudzież koncepcyjny praktykantów skarbowych Józefa Myconia, dra Jana Waligorskiego, Juliusza Oprzedkiewicza, Adolfa Weingartena i Józefa Pierożyńskiego kon-

ceptami skarbowymi dla służby podatkowej I instancyi w X klasie rangi.

Trzeci zjazd łowiecki obradował we Lwowie w salach dyrekcyi domen i lasów pod przewodnictwem wiceprezesa tow. p. Czarkowskiego-Golejewskiego. Zjazd był połączony z walnem zgromadzeniem towarzystwa łowieckiego. Sprawozdanie za rok 1898 wykazuje, że towarzystwo łowieckie liczy obecnie przeszło tysiąc członków i rozwija się pomyślnie, a wstępując do niego coraz więcej zawodowych myśliwych.

Wydziałowi udzieliło zdrowotnego absoluturum za czynności w r. 1898 i wybrało do zarządu S. hr. Szembeka, pp. Korytowskiego, Hirza i Matkowskiego, Alfreda Dziatkowskiego i S. Piegłowskiego, a zastępcami Nahliska i radcę Klusika.

Kilka wniosków dotyczących różnych spraw łowieckich przekazano wydziałowi do rozpatrzenia. Jeden z wniosków tych żąda ustawy o tępieniu bocianów jako szkodników zwierząt.

Towarzystwo łowieckie domagało się w petycji wniesionej już do sejmiku aby na rzecz jego szła część opłat za karty myśliwskie, a to dla tego, aby towarzystwo mogło skutecznie działać dla podniesienia łowiectwa w kraju. Niemniej ważną jest sprawa, jeszcze niezafatowana, ale już blisko załatwienia, a mianowicie sprawdzania rozplodników zwierząt z zagranicą. Między innymi wyłonili się w towarzystwie myśli założenia klubu hodowców psów rasowych.

Między obecnymi był hr. Leon Starzyński, hr. Stanisław Stadnicki, hr. Bielski (Junior), hr. Mnisek i inni.

W lwowskiej szkole sług była w niedzielę podwójnie piękna uroczystość, t. j. uroczystość zakończenia roku szkolnego, oraz 24-letniej rocznicy istnienia tego pożytecznego zakładu. Po nabożeństwie rano udało się około 900 sług z ks. kanonikiem Swierskim i dyrektorem prof. dr. J. Żulińskim na czele, do pięknie udekorowanej sali gimnastycznej szkoły im. Staszica, gdzie kilka sług wypowiedziało udatne deklamacje. Bardzo dobrze wypadły śpiewy.

Po popisie rozdano nagrody, poczem jedna ze sług podziękowała dyrekcyi i gronu nauczycielskiemu za trud i opiekę. Dyrektor szkoły był prof. dr. J. Żuliński, jego zastępczynią p. K. Soltysowa, katechetką ks. misjonarz Lewandowski, nauczycielkami zaś H. Chrzanowicz, M. Golebiowska, M. German, K. Oziembłowska, Schimak, M. Seelig i M. Szeniłowicz. Panie te udzieliły biednym sługom nauk zupełnie bezinteresownie przez cały rok w niedzielę po południu.

Pastora rajchańskiego z pod Lubaczowa p. Gustawa K. przejechał we Lwowie w Piątek rano, mocno go kontuzjując wóś tramwaju elektrycznego na ulicy Leona Sapieżyńskiego.

Śmierć od pioruna. Podczas śródowej ulewy i burzy nad Lwowem, piorun uderzył w szopę wystawioną do celów wojskowych za rogatkami kleparowskimi i zabił dwóch żołnierzy z 32 dywizyi artylerji z baterji kap. Sobolewskiego.

W Olszewie umarła Teresa Kirschnerowa, matka żony p. Edwarda Marynowskiego dyrektora banku kred. Złotki jej w środę o 11 rano pochowano na lwowskim cmentarzu przy licznych udziałach krewnych, znajomych i przyjaciół, którzy oddali ostatnią posługę zmarłej mimo ulewnego deszczu. Na trumnie nieboszczki złożono wiele wienków.

Minister dr. Ruber w przejeździe ze Lwowa do Stanisławowa stanął w środę rano w Bukaczowcach, skąd w towarzystwie starostwa rohatyńskiego komisarza p. Ziembę i naczelnika sądu burzysyjskiego p. Łuczkiewicza wstąpił do Martynowa do hr. Dzieduszyckich, skąd ekipażami przybył około 4 popołudniu do Burystyna. Minister oglądał tam nader liche lokale sądowe, przez chwilę zabawił u ks. Jabłonowskich, a potem odjechał na dworzec odpowiadany przez cały personel sądu burzysyjskiego. Mieszkańcy Burystyna wystawili dla ministra luk tryumfalny koło którego też licznie się zgromadzili, ale minister nie mógł wysiąść z powozu z powodu deszczu.

Na stacyi kolejowej w Bóbrce przyłączył się do orszaku ministra starosta powiatowy p. Karol Kurylowicz, oczekiwał zaś na dworcu radca dworu prezydent sądu obwodowego brzeżańskiego Willibald Prussnigg i naczelnik sądu powiatowego Karol Rybotycki, a po krótkim przedstawieniu udano się powozami feldmarszałka porucznika i właściciela dóbr Chodorowa br. de Vaux bezwzględnie do budynku sądu powiatowego.

Minister zwiędził szczegółowo wszystkie ubikacje sądów i aresztów, uczestniczył w rozprawie karnej, przeprowadzonej na żądanie stron po niemiecku przez adwokata Teodora Rożankowskiego. Nadto Eksceleńcy informowali się u naczelnika sądu i urzędników sądowych o stanie agend sądowych w dziale procesowym, niespornym, tabularnym, egzekucyjnym i ukarownym tychże tak pod względem merytorycznym jak i formalnym wedle nowych ustaw.

Prezydent Tschornicki wglądał w rejestra procesowe nieporne i egzekucyjne, tudzież w niektóre z aktów i objaśniał ministra o sposobie prowadzenia, udzielając wzajemnie personalowi sądowemu wyjaśnień.

Minister przyjął deputacyę miasta Strzelisk Nowych z prośbą o kreowanie tamże sądu powiatowego.

Minister badając w Chodorowie i Burystynie kwestyę umieszczenia sądów i aresztów, przekonał się o koniecznej potrzebie rychłego wprowadzenia w czyn podjętej przez prezydium lwowskiego wyższego sądu krajowego akcyi, celem postawienia odpowiednich budynków kosztem skarbu państwowego.

Ministra dawnym znajomym jest br. de Vaux a kolega z ław szkolnych ks. Jabłonowski.

Na krótko przed odjazdem udał się Eksceleńcy z całym orszakiem do barona de Vaux, gdzie po serdecznym powitaniu podano śniadanie.

Zjazd dziennikarzy słowiańskich. Komitet programowy drugiego krakowskiego zjazdu dziennikarzy słowiańskich miał posie-

dzenie w Krakowie 29 bm. Przewodniczącym redaktor p. Michał Chyliński zawiadomił komitet, że grono osób pod przewodnictwem adwokata dr. Dobiję, zgłosiło się do niego z oświadczeniem, że zamierza zwołać na dzień 8 września br. zjazd słowiański do Krakowa. Po przeprowadzonej dyskusji, komitet zjazdu dziennikarskiego jednomyślnie uchwalił odpowiedzieć, że z zamierzonym zjazdem nie może mieć żadnej łączności i że ze względu na bliski termin zjazdu dziennikarzy słowiańskich zwoływanie drugiego zjazdu słowiańskiego do Krakowa uważa za zbędne. Następnie przeprowadzono dyskusję nad referatami, których szkice przedłożyli pp. poseł August Sokółowski, dr. Beaupré i redaktor ks. Ledóchowski. Nakoniec komitet uchwalił podać do publicznej wiadomości, że dziennikarze, którzyby zamierzali dalsze referaty wypracować, zgłoszą się winni do komitetu zjazdu najpóźniej po dzień 15 sierpnia br.

Abiturycenci kołomyjskiego gimnazjum złożyli na rzecz budowy domu na gimnazjum polskie w Cieszynie kwotę 12 złotych 15 centów.

Szkarlatyna, jak donoszą z Serafinca pod Horodnec, wybuchała tam obecnie i starostwo musiało wydać odpowiednie zarządzenia.

O honor. W Tarnopolu skazał sąd chłopca kilkunastoletniego Michała Bilńskiego z Romanówki na 5 lat więzienia, za to, że w lutym połączonym kołem tak silnie uderzył Janą Babiją i to właśnie na weselu Babiji, że Babij za kilka tygodni umarł. Co w tej sprawie jest okropnym szczegółem to to, że Michał Bilński nie miał osobiście żadnej przyczyny do tego zabójstwa, a tylko zemdlił się za to, iż kiedyś brat jego starszy dostał polickę od Babiji.

Wykonanie ustawy o tępieniu pomoru świli uległo zaraz w początkach niemiędomu dla hodowców wykołajeniu. Oto wskutek mylnego oznaczenia cenn mięsa wieprzowego na targu lwowskim, ogłoszoną była zbyt niska cena mająca służyć za takę odszkodowania za szkuty wybijane, tak iż z kilku powiatów dały się słyszeć w tej mierze głośne skargi. Sprawa ta zajął się „ogólny związek hodowców i handlarzy bydła“ speyalnie zaś poseł Wielowiejski jako referent ustawy dotyczącej w radzie państwa oraz dyrektor „Związków“ dr. Balaban, wskutek czego ceny targowe podane przez magistrat lwowski uległy rewizji i pomyłka została skonstruowana.

Spodziewać się wypada, iż namiestnikstwo nie ośmiesza co ryholę rektyfikować instrukcyje dotyczące wykonania przepisów o wysokości odszkodowania, a zarazem zarządzić dodatkowe wypłaty odszkodowań tym właścicielom świń zabitych, których dotychczasowe obniżenie ich szkody naraziło na straty. Ze różnica o którą tu chodzi nie jest tak blaha, to wynika już stąd, iż wspomniana rektyfikacja podniosła cyfrę z 43 na 60 za kilogram mięsa wieprzowego.

Nowe domy Boże. W Sarnkach Dolnych w powiecie rohatyńskim 24 b. m. został poświęcony nowy kościół obrządku rz. kat. Świątynia ta murywana, pokryta dachówką, utrzymana zewnątrz w stylu gotyckim, pomieścić może pod swoimi wysokimi sklepieniami przeszło 600 wiernych. Posiada wieżę, szesnastą w pionie, wierzchołkiem. Opodal niej wznosi się również murywana, romańska dzwonnica z trzema dzwonami. Kościół poświęcony był w dniu 24 b. m. w obecności władz i sił i materiały, wyłącznie krajowymi. I tak plany projektował p. Alfred Broniewski, architekt z Tarnopola, a budowę prowadził p. Franciszek Michalski z Sienawy. Wykładania drzewem z dębiny są roboty zdolnego miejscowego stolarza p. M. Kuczyńskiego, z wyjątkiem ambony, która była zamówiona u p. S. Kruka we Lwowie. Treścią dostarczoną płyt na posadzkę, bramę i krzyże pochodzi z warsztatów lwowskiej firmy Piotrowicza i Schumanna. Dzwony odlewał ludwisarz z Kalusza p. Serafin, organy sprzedał p. Sliwinski ze Lwowa. Zanimyśmy przystępować do opisu budowlanego jako to: wapno, cegła i gips, z którego wyrobiono ornamentykę sklepiń, wypalano na miejscu w piecach właściciela Sarnek. W końcu należy się osobna wzmianka rzeźbie, zdobiącej główny ołtarz. Jest to postać Matki Boskiej wielkości naturalnej z drzewa, prawdziwe dzieło sztuki dłuta prof. Juliusza Beltowskiego ze Lwowa.

Aktu poświęcenia nowego domu Bożego w obecności dwutysięcznego tłumu ludu, który pomimo niepogody i wichury tak strasznej iż uderzenia procesy, pospieszył z okolicznych wiosek i wózków huku strzałów z młodzieży dokonał ks. Jan Haber, przeor OO. Karmelitów z Boleszowic, w asystencji licznego kleru i ze współudziałem duchowieństwa obrządku gr. kat. któremu przewodził dziekan ks. kanonik Makowski z Lipicy. Uroczyste msze św. odprawiali ks. Teodor Karmelita, ks. Wojewódka miejscowy przeor obrządku gr. kat. a wreszcie ks. p. Haber, który też kazanie wygłosił, a zakończył je udzieleniem fundatorom świątyni hr. Mauryemu i hr. Helenie Mycielskiej z polecenia ks. arcybiskupa Morawskiego publicznego arcybiskupa biskupa łowickiego.

Po dokonaniu ceremonii hr. Mycielscy przyjmowali u siebie przyjaciół i sąsiadów. Wśród ich gości znajdował się mianowicie opisan p. Teodor Jeske-Choński z Warszawy. Lud, który uczestniczył w uroczystości podejmowali hr. Mycielscy w miejscowej gospodzie chrześcijańskiej (przerobionej z dworskiej karczmy) i w domu, wybudowanym naprzeciwko kościoła, przeznaczonym do użytku dla przyszłego duszpasterza. Bawiono się tam obocho do późna przy odgłosie muzyki.

W Skomorochach Starych również u hr. M. Mycielskich 27 bm. poświęcony znowo stał kamień węgielny pod kaplicę obr. rz. kat. budowaną przez komitet na czele którego stoją ks. Jan Haber przeor klasztoru Karmelitów z Boleszowic, hr. Maurycy Mycielski z Sarnek Dolnych oraz z ramienia szlachty miejscowej Mikołaj Bilński z Skomoroch i Jan Leszczyński wójt z Podzumaniec. Lat temu dwa hr. Mycielscy ofiarowali pod tę kaplicę grunt i przeznaczyli na jej budowę pewną kwotę pieniędzy i 60.000 cegły a gdy







Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej*, lub w ogóle korzystając z *Gazety Narodowej*, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródło, skąd informację swoje załatwili. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

**F. Friedrich & A. Beacock**  
 1700 N. 1st Street, St. Paul, Minn.

Redaktor: odpowiedzialny redaktor Platon Kwiatkowski. Z drukarni i litografii Pillera i Siołki.